

Pozwy zbiorowe do liftingu

PRAWO CYWILNE | Postępowanie grupowe mogą ożywić: rozszerzenie tej procedury na dobra osobiste, skrócenie terminów procesowych i zachęta do ugód.

MAREK DOMAGALSKI

To sedno raportu „Pozwy grupowe – doświadczenia po czterech latach”, przygotowanego przez Fundację Helsińską. Tym bardziej istotnego, że choć przez cztery lata do sądów wpłynęło ok. 140 pozwów grupowych, tylko w jednej sprawie zapadł prawomocny wyrok korzystny dla powodów.

Kolejny postulat raportu, autorstwa dr. Marka Niedużaka i Michała Szwasta, to stworzenie rejestru postępowań grupowych, aby zainteresowani mogli do nich przystępować, oraz zastąpienie sądowych ogłoszeń w prasie internetowymi, by skrócić czas procesu.

Trudny sukces

Mimo że kolejne pozwy zbiorowe, a dotyczyły m.in. powodzian, „nabitych we franki” czy poszkodowanych przez Amber Gold, cieszą się dużym zainteresowaniem także mediów, trudno powiedzieć, by nowa procedura odniosła sukces. Z ustawą o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, która weszła w życie 19 lipca 2010 r., wiązano ogromne nadzieje. Na przykład że rozwiąże drobne, za to masowe spory, m.in. za niesłusznie pobrane

opłaty. Tymczasem te nie cieszą się zainteresowaniem. Z kolei dużą grupę spraw: o szkody na ciele, na zdrowiu i szerszej dobrach osobistych, wyłączył parlament z katalogu spraw rozpoznawanych w postępowaniu grupowym świadomie, co sądy zdecydowanie podtrzymały. W efekcie ograniczenie to dotknęło bliskich ofiar katastrofy hali MTK w Katowicach w 2006 r., chociaż to ta właśnie tragedia była impulsem do wprowadzenia w Polsce tej procedury. Jako dodatkowy argument tego wyłączenia wskazywany jest, głównie przez sędziów, ten, że krzywda będąca skutkiem np. wypadku ma dość indywidualny charakter i trudno ją zryczałtować.

Zdaniem autorów raportu FH procedurę pozwu zbiorowego ożywiłoby rozszerzenie jej właśnie na dobra osobiste z ograniczeniem jej do przesądzenia zasady odpowiedzialności, dzięki czemu odpadłaby kwestia konkretnych kwot.

Czas na poprawki

Adwokaci zajmujący się pozwanymi zbiorowymi, by uniknąć raf formalnych, tak właśnie ograniczają roszczenie pozwu zbiorowego: do przesądzenia tylko zasady. Wygrana przy takim żądaniu

OPINIA

Dominik Gałkowski

partner w KKG Kubas
Kos Gaertner



DLA „RZ”

MATERIAŁY PRAWNE

Powodem rezygnacji w wielu pozwach grupowych z konkretnych kwot jest mechanizm ujednolicenia roszczeń, który ma uwzględnić „wspólne okoliczności sprawy”. Z tym sformułowaniem jest najwięcej problemów – pojawia się pytanie, o jakie wspólne okoliczności chodzi. Na pewno należy brać pod uwagę te, które decydują o wysokości roszczenia danego członka grupy, a więc zdarzenie szkodzące oraz jego skutki: rodzaj i rozmiar szkody. Uproszczenie tego mechanizmu pozwoliłoby pełniej wykorzystać postępowanie grupowe.

wymaga wytoczenia odrębnych procesów już o konkretne pieniądze. Te dalsze procesy są o tyle prostsze, że badana jest wtedy tylko wysokość szkody.

Taki tryb zastosowali prawnicy w procesie „nabitych we franki” przeciwko mBankowi, w którym zapadł jedyny do tej pory prawomocny wyrok – Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 30 kwietnia. Wyrok przesądza, że bank odpowiada wobec 1247 klientów.

Zdaniem autorów raportu ustawę o postępowaniu grupowym można w kilku punktach uprościć, z kolei Małgorzata Rother, miejska rzecznik konsumentów w Warszawie (jest reprezentantem „nabitych we franki”), wskazuje, że oprócz

przepisów bardzo ważna jest praktyka sędziów, którzy mogą nadać sprawie odpowiednie tempo. Nie mają jednak co liczyć na szybkie rozwiązywanie sporów grupowych, jeśli nie będzie także w nich szerzej stosowana mediacja. Wprawdzie do ugody nie trzeba przepisów, ale zachęty, np. niższe opłaty mogą stymulować do polubownego zakończenia sporu.

Zdaniem Barbary Grabowskiej, prawnika z FH, po czterech latach stosowania pozwów zbiorowych przydałby się też raport na ten temat Ministerstwa Sprawiedliwości. ■

📧 masz pytanie, wyślij e-mail do autora

m.domagalski@rp.pl